№ 119. Kraków 28 Maja — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Nr. 7849.

Kundmachung.

Seine k. k. apostolische Majestät haben mit allerhöchster Entschliessung vom 22. Mai l. J. Nachstehendes allergnädigst zu bestimmen geruht:

Das Gebieth der Landesregierung und der Sprengel des Oberlandesgerichtes in Krakau haben die Kreise: Wadowice, Bochnia, Tarnow, Rzeszow, Jaslo und Sandez im Westen von Galizien nach ihrer dermaligen Ausdehnung, und das Gebieth des vormaligen Freistaates Krakau zu umfassen.

Diese a. h. Entschliessung wird gemäss hohen Ministerial-Erlasses vom 23. Mai l. J. Z. 3367 M. I. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

K. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 25. Mai 1853.

N. 7849.

Obwieszczenie

Jego Ces. Król. Apostolska Mość, Najwyższém postanowieniem z dnia 22 maja r. b. najłaskawiéj rozporządzić raczył to co następuje:

Okręg Rządu krajowego, i obwód sądowy krajowego sądu wyższego w Krakowie, składać mają obwody: Wadowski, Bocheński, Tarnowski, Rzeszowski, Jasielski i Sandecki w zachodniéj części Galicyi w ich teraźniejszéj rozciągłości, tudzież Okrąg byłego wolnego miasta Krakowa.

Najwyższe to postanowienie, stósownie do dekretu Wysok. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 23 maja r. b. Nr. 3367 do powszechnéj podaje się wiadomości.

C. k. Komissya Gubernialna.

Kraków dnia 25 maja 1853.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 maja.

ω Komissya złożona dla stanowczego rozstrzygnienia w jaki sposób ma być wykonaném postanowienie cesarskie względem indemnizacyi dla Galicyi, odbywa ciągle swe posiedzenia pod przewodnictwem p. ministra Bach. Niewiadomo dotąd czy trzyletnia renta będzie przyznaną od całéj summy wypadającéj dla każdego, lub od danéj już zaliczki z częścią kapitału. Sprawozdanie z robót komissyi jest powierzonem jéj członkowi panu Hitzgern z Krakowa.

Wiadomości z Carogrodu nie zawierają nic nowego. Zdaje się że pomimo zmiany Dywanu, książę Menżykow jeszcze jest na miejscu i że układy idą daléj.

Powiadają tu z pewnością że Nefchatel zajętym zostanie przez wojsko pruskie.

N. Pan wraca dziś z polowania. Jutro znajdować się będzie na processyi, którą ma celebrować kardynał i nuncyusz papiezki Viala Prela.

Bal wczorajszy u lorda Westmoreland był dość liczny. Znajdowali się na nim arcyksiążęta i wszyscy ministrowie. Dziś wieczorem drugie przedstawienie Karuzelu na cel dobroczynny.

Paryż 21 maja.

Sprawa protektoratu Rossyi nad Grekami tureckiemi i ultimatum ks. Menżykowa, trzymają giełdę paryską w wielkiéj niepewności. Jak zwykle, giełda ulega różnym pogłoskom, eskomptowanym przez kilkanaście lub kilkadziesiąt centymów renty lub przez kilka franków akcyj dróg żelaznych. Wczoraj głoszono, że flota angielska wyruszyła z Malty, i że kilka pułków piechoty francuzkiéj, wsadzone świeżo na okręta z przeznaczeniem do Algieryi, miały być na wschod posłane!!! Nawet wypłynienie floty francuzkiéj z pod Salaminy było wzięte za krok wojenny. Za przykładem *Morning Post*, *Débaty* żartują z *Timesa*, iż w kwestyi wschodniéj widział tylko sprawę grobów świętych. *Journal de Francfort*, dziennik zostający pod wpływem gabinetu petersburgskiego, stara się wystawiać sprawę protektoratu jako rzecz słuszną i nienaruszającą wcale bezpieczeństwa Turcyi. Redaktorowie dzienników rządowych zdają się w prywatnych rozmowach uznawać słuszność żądań Rossyi. Czy nie są oni echem przekonania rządu francuzkiego? Czy p. de Lacour ocaliwszy pozory, niezgodzi się w gruncie na ultimatum ks. Menżykowa? Są to kwestye które trudno dziś rozstrzygnąć, i które niechciałoby się rozstrzygnąć na szkodę polityki zachodniéj, ze szkodą nadto reputacyi pana Drouin de Lhuys i sławy Napoleona IIIgo.

Montalembert mówił w Izbie z okazyi prawa budżetowego. Chciał on być umiarkowanym i oględnym, ale jak się mu to często trafia, upoiwszy się swemi słowami, stał się gwałtownym. Uderzył on na całą politykę cesarską, a szczególniéj na konfiskatę majątku orleańskiego. Izba przerywała mu często rzęsistym szmerem; p. Billault, prezes Izby, zawezwał go także parę razy do porządku. Montalembert obrócił się też przeciw p. Billault, i wyrzucał mu, że był dawniéj adwokatem księcia d'Aumale, a dziś jest obrońcą konfiskaty majątku orleańskiego. Baroche odpowiedział Montalembertowi ze zwykłém umiarkowaniem. Inaczéj postąpił gwałtowny zawsze Granier de Cassagnac. Mówca ten, wyrzuciwszy Montalembertowi, iż uderza na rząd którego bronił i któremu zwycięztwo ułatwił, przyrównał go do tego kapitana okrętu, który zaskoczony przez burzę wzdycha do portu, a który potém i z burzy i z portu żartuje. Montalembert zapłonął się na wspomnienie wyrzucanéj mu bojaźliwości. Izba przyjęła prawo budżetowe 230 głosami. Opozycya dała tylko kilka głosów przeciwnych. Kilku deputowanych od głosowania się wstrzymało. Tak więc Izba dała potwierdzenie konfiskacie majątku orleańskiego.

W tych dniach odbyły się nowe aresztowania legitymistów. Pokazuje się, że legitymiści utworzyli spisek pod nazwiskiem „legionu dobréj sprawy“. Legioniści odbierali patenta na pułkowników, poruczników, kapitanów, majorów, itd. Oficerowie byli w komplecie, ale żołnierzy nie było, a jak słusznie ktoś powiedział, że legitymizm francuzki jest tylko sztabem a nie armią! Rząd wziął pod szczególny dozór kluby legitymistowskie przy ulicy Duphot i Quai Voltaire, aresztowanych zaś posłał do więzienia Mazas, więzienia nowo zbudowanego, położonego na świeżém powietrzu i w pobliżu cmentarza Père Lachaise, w którém więźnie mogą dumać swobodnie nad marnościami świata, dopóki się niedostaną do Kajenny. Największą goryczą dla legitymistów jest, że aresztowani zamiast naturalnego i winnego współczucia, otrzymują publiczne i jawne szyderstwo, ale taki koniec spotyka zawsze każde niedołężne postępowanie polityczne.

Sprawa korespondentów legitymistowskich wytoczy się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BAJKA KROSIEŃSKA.

Z powodu artykułu:

„Stanisław i Anna Oświęcimowie“

w 99tym numerze Czasu umieszczonego.

Odpowiadając Anonimowi, karcącemu w piśmie krakowskiém uczonych lwowskich, niemyślę naśladować owego pisarza krakowskiego, który w podobnych odpowiedziach zwykł przepraszać publiczność, iż ją nudzi swemi artykułami. Jeźli artykuł bez treści, albo szermuje tylko uporem i wykrętami, wtedy i przeprosiny mało pomogą. Skoro zaś odpowiedzią naszą możemy w jakiejkolwiek mierze przyczynić się do wyjaśnienia prawdy, natenczas mniejszą rzeczą jest humor publiczności, a głównym *obowiązkiem* obrona przekonania. Taką to powinnością wiedziony, odpisuję tém chętniéj, ile że mi idzie o sprawę, która swoją słusznością posiadła nawet sympatyę przeciwnika. Sam bowiem oświadcza, iżby *wolał*, aby broniona przezeń prawda była w istocie *bajką*; lecz na nieszczęście rozum niepozwala mu uważać ją za taką. W téj mierze szlachetność jego serca jest większą od bystrości jego umysłu. Cieszę się też nadzieją, sprawić przyjemność jego uczuciu, okazując z łatwością bezzasadność zadawanego sobie gwałtu rozumowego.

Polemika Anonima z pod Krosna, zagaja obronę romansu Oświęcimów wycieczką przeciw uczonym lwowskim. Stąd rozprawie o Oświęcimach przyczyniono rzeczy wcale odrębne, przypominając starą Wojnę chocimską, Paradoxa koronne, Dokumenta krakowskie, Powiastki Andersena, Książkę pamiątek. Pomieszanie tak różnorodnych przedmiotów obudza podejrzenie, że pod całunem grobów krościeńskich inne właściwie kryją się żale. Przybrana maska bezimienności i dorywczość samejże rozprawki o Oświęcimach, utwierdzają w tém posądzeniu. Jest to atoli na wszelki wypadek tylko kwestya osobistości, a ta nie wywoływałaby odpowiedzi. Odpowiadam jedynie w chęci dalszego wyświecenia zaprzeczonéj bajki krosieńskiéj, którą Anonim stara się postawić znów na świeczniku. Dla tego nietroszczę się daléj o sekret nazwiska przeciwnika, pomijam wszelkie uboczne, choćby przeciwko mnie samemu wymierzone pociski a przystępuję do rzeczy.

Spotyka mnie naprzód zarzut, jakobym „pomylił się bardzo, mieniąc pana Paulego wynalazcą podania“ — gdyż — „do r. 1840, to jest Paulego, dziesiątkami można liczyć pisma w różnych językach, mówiące o przygodach (miłosnych) Oświęcima.“ Na poparcie tego twierdzenia, ku „naocznemu przekonaniu“ mnie, wylicza Anonim pism trzynaście, mających zawierać bajkę krosieńską. Otóż dla ocenienia zgóry właściwego Anonimowi zamiłowania prawdy a tém samém uzdolnienia do sądów historycznych, musimy niestety przejrzeć z pojedyncza te pisma. Czterech, to jest: *Vaterlaendische Blaetter* z r. 1812, *Jennys Handbuch für Reisende*, *Oester. Archiv* z r. 2833 i *Przyjaciela Ludu* nie mogę w téj chwili mieć do sprawdzenia. *Piątego*, również niedostępnego, *Moja okolica i jéj wzrok*, z r. 1848, już samą datą wydania niegodzi się liczyć do onych dziesiątków *przed* r. 1840. — *Szóste*, powieść w wrześniowym poszycie *Lwowianina* z r. 1840, jest także późniejszym już wyrobem, gdyż tak w ogóle swoich dat historycznych, jako też w wysłowieniu ustępów pojedynczych, tylko powtarza dosłownie artykuł *Starożytności galic.* Naprzykład: p. Pauli zaczyna swoją rozprawę: „Z początku XVII. wieku kwitnął ród szlachecki Oświecimów w ziemi Pilznieńskiéj, wiodący swój początek z małéj Kunowy... „*Lwowianin* zaczyna swoje postrzeżenia uczone: „Ród szlachecki Oświecimów kwitnął XVII. wieku w ziemi Pilznieńskiéj, mając swoje gniazdo w wiosce Kunowa...“ *Siódme* pismo powieść śp. Jaszowskiego o Oświecimach, ułożona w formie listów między Stanisławem a Anną, a tak daleka od wszelkiéj prawdy, że w pierwotném jéj wydaniu w *Rozmaitościach* z r. 1826, Stanisław nazywa się Ferdynandem, mówi istotnie o romansie. Zatoż *ósme*, *Rozmaitości* z r. 1826, są już tylko pierwotném wydaniem tejże powieści; w dalszych zaś artykułach z lat 1827 i 1831, odnoszących się znowuż do téj saméj powieści, są wprawdzie wzmianki o pomnikach i herbach Oświecimów, lecz niemasz najmniejszego słowa o ich projektach małżeńskich, Rzymie, dyspensie, o czémkolwiek, coby mogło być nazwane opisem przygód miłosnych. Podobnież ma się rzecz z pismem *dziewiątém*, nazwaném przez Anonima *estetycznemi* i *krytycznemi nad tém podaniem spostrzeżeniami* śp. Słotwińskiego w *Czasop. Ossol.* z r. 1833, a będącém właściwie (Zesz. IV., str. 49—89) „*Uwagami nad pismem p. M. Stögera o lasach i gościńcach publicznych w Galicyi.* “Tam na str. 78, przy wzmiance o Krosnie, prócz nowego odniesienia się do jednéj i téj saméj powieści o Ferdynandzie, prócz nowego wspomnienia o pomnikach i herbach, niemasz ani słowa o przygodach miłosnych. — *Dziewiąte*, pismo teologiczne, *Przyjaciel chrześciańskiéj prawdy* (rok 137, II., 115—120), w artykule „O pomnikach u fary w Krośnie“, nadmienia z kolei pobieżnie o wizerunkach Oświecimów, lecz niewie nic o romansie. — *Jedenaste*, *Gazeta lwowska* z r. 1812, mająca prawić o nim w swoim numerze 155, liczy w całym roku, po ostatni dzień grudnia, tylko 104 numerów. — *Dwónaste*, *Słowianin*, mający opowiadać tradycyę w tomie I., str. 32, ciągnie na téj stronie obszerny poemat Anny z Krakowa *Trzy łzy Anioła*, a w spisie rzeczy tomów *obudwóch* nie widać najmniejszego podobieństwa do artykułu o Oświecimach. — *Trzynaste* pismo, *Wyciągi piotrowickie* Koźmiana (Wrocław 1842, I.), mające poszczególnie zawierać „*wyjątek* z rękopisma Stanisławowego, tyczący się

w apelacyi dnia 25 t. m. Ciż sami co dawniéj adwokaci będą bronić obwinionych. Rząd francuzki zaczyna znowu dozierać i niepokoić korespondentów dzienników zagranicznych.

Czytaliście artykuł *Débatów*, ogłoszony z powodu obrony broszury *du Principe d'Autorité*. *Débaty* przynajmniéj nie maczały ręki w intrydze jak legitymiści i koło Montalemberta, i broniły statecznie strony legalności i rozsądnéj wolności. To też ich artykuł zrobił większe wrażenie niż krzyki dzienników legitymistowskich i rozciągłe mowy Montalemberta. Postępowanie dzienników rządowych, które uderzają na liberalizm, na system parlamentarny i przeszłe rządy, a którym żaden dziennik opozycyjny odpowiedzieć niemoże bez wystawienia się na ostrzeżenie, spowodowało *Débaty* do zapytania się autora broszury *du Principe d'Autorité*, aby im powiedział o czém pisać mogą.

Zjazd monarchów w Wiedniu pokazuje aż nadto rządowi francuzkiemu, iż Belgia została wziętą pod protekcyą całéj Europy, niewyłączając Anglii, i że myśl zabrania jej stała się utopią. Rojaliści radzi są z tego osamotnienia w jakiém się znajduje cesarstwo, w nadziei, iż się prędzéj zużyje.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera obszerny artykuł o długach gmin francuzkich, i postanowieniu rządu umorzenia ich za pomocą banków kredytu ruchomego i nieruchomego. Artykuły wstępne *Monitora*, są zwykle pisano przez samego cesarza.

Przegląd Polityczny.

Sprawa wschodnia i odwiedziny monarchów w Wiedniu, ciągle jeszcze zajmują uwagę publiczną, i bogaty nastręczają przedmiot do rozmyślań i kombinacyj. Odnowienie związków przyjaźni i pokrewieństwa między obu dworami niemieckiemi, zatarło ostatnie ślady dawnych podejrzliwości i niechęci z jednéj, a wysileń aby się utrzymać na równi z przeciwnikiem z drugiéj strony. Rzesza niemiecka powraca znowu pod panowanie cesarstwa, ze zmianą tylko form tego panowania. Pobyt króla Belgów w Wiedniu i związek małżeński mający oba dwory połączyć, a o czém ministeryum w Brukselli urzędownie zostało już przez króla zawiadomioném, jest niemniéj ważnym wypadkiem politycznym. Ćwierćwiekowy niespełna byt państwa belgijskiego, został dopiéro ulegitymizowany świeżemi stosunkami dyplomatycznemi z Rossyą, a bardziéj jeszcze spowinowaceniem się z domem austryjackim. W Bruksselli panuje z tego powodu radość nieopisana, bo Belgia zyskała uznanie, współczucie i pomoc w potrzebie, i odtąd spokojnie i bez obawy sąsiada, oddać się może swemu przemysłowemu życiu.

Sprawa wschodnia ciągle jeszcze nierozstrzygnięta, bo rozwiązanie jej nie zawisło od przyznania temu lub owemu wyznaniu prawa odbudowy kopuły w Jerozolimie, co niedawno temu poczytywano za ostatnie jak nateraz słowo w tym sporze. Protektorat Rossyi nad wyznaniem greckiém, tojest protektorat obcego państwa nad dwomatrzeciemi całéj ludności, byłby rozciągnięciem panowania nad osłabłym i wycieńczonym półksiężycem. Dzienniki angielskie które dawniéj religijną tylko stronę téj sprawy widziały, dziś zaczynają się trwożyć, pojmując wysokie jej polityczne znaczenie. — Po śmierci sułtanki Walidy, zachwiała się potęga pewnéj partyi, która nieprzychylna reformom upatrywała tylko w trzymaniu się przeszłości źródło potęgi, i w tym względzie stała w zgodzie z rosyjską partyą Chosrewa paszy, lubo niedzieląc dążności téj ostatniéj. Partya Chosrewa wszakże mogła była dojść po jej szczeblach napowrót do władzy. Dziś gabinet zmieniony: Mustafa Dziri i pasza wielkim wezyrem, Reszyd pasza ministrem spraw zagranicznych, Mehmed Ali pasza ministrem wojny. Książe Menżyków w Bujukdere czeka na odpowiedź na swoje ultimatum, a lubo miał w ostatnich czasach posłuchanie u sułtana, wszakże zmiana gabinetu nastręczyła sposobność do zyskania czasu, a w państwie jak Turcya, którego dni policzone, zyskać czas, jestto byt swój przedłużyć. Sprawa więc wschodnia nieposzła kroku naprzód, tylko się przewlokła.

— Trzecim ważnym i świeżym wypadkiem jest zerwanie stósunków dyplomatycznych między Austryą i Szwajcaryą. Hr. Karnicki pełnomocnik cesarski w Bernie odwołany, poseł szwajcarski w Wiedniu p. Steiger podobnież.

Wedle *Augsburgskiej Gazety*, zerwanie to poczytywane jest przez świat dyplomatyczny, za nader ważne napomnienie, iż Austrya od żądań swoich nieodstąpi, i że Szwajcaryi pozostaje tylko wybór między ustąpieniem, a większem jeszcze zawikłaniem. Chociaż bowiem do wojny jeszcze daleko, ale samo już zamknięcie szwajcarskich granic ze strony Austryi, które zdaje się być niechybnem, byłoby niezmierną dla kraju tego klęską.

— Senat francuski, wbrew wnioskowi swojéj komissyi pod prezydencyą admirała Mackau zostającéj, po dwudniowéj dyskussyi, przyjął projekt do prawa o organizacyi sztabu marynarki.

Projekt Senatus-konsultu zmierzającego do powiększenia listy cywilnéj cesarza o 5 milionów i do uchwalenia kredytu specyalnego w takiejże summie na koszta cesarskiéj installacyi i małżeństwa, projekt o którym wiele w tych dniach mówiono, został odroczony na czas nieograniczony.

Na wtorkowem posiedzeniu Ciała prawodawczego prezes odczytał dekret cesarski cofający projekt do prawa o wynagrodzeniu narodowem dla marszałkowéj Ney.

— Ostatnie wiadomości z Ameryki donoszą o nowéj wyprawie hrabiego Raousset-Boulbon, na Sonorę, na czele 1200 partyzantów.

Lwów 23 maja. Według doniesień nadesłanych z Zółkiewskiego c. k. urzędu obwodowego, wydarzyło się w obwodzie tamtejszym od 9 do 14 b. m. w Łuczycach 5, a w Bobiatynie 2 przypadki epidemicznéj cholery, a dalszego rozszerzenia się téj choroby można się tém więcéj obawiać, iż jest rzeczą dowiedzioną, że obecnie wzmaga się coraz więcéj w kilku pogranicznych miejscach Królestwa Polskiego.

Podajemy to smutne zdarzenie z tą uwagą do wiadomości czytelników naszych, że chociaż władze rządowe usilnie starają się zapobiegać ile możności dalszemu szerzeniu się cholery, jednak stosunki sanitarne nakazują już teraz każdemu ściśle zachowanie przepisów dyetetycznych, a mianowicie troskliwe wystrzeganie się wszystkich tych szkodliwych rzeczy, które według dotychczasowego doświadczenia są zwyczajnemi powodami cholery. (G. L.)

Wiedeń 25 maja. Dowiadujemy się pisze *Koresp. Austr.*, że stopa procentowa asygnacyj cząstkowych na salinach gmundzkich wypłacalnych za 4 miesiące, na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 8 b. m. zniżoną zostaje od 1 czerwca z 5 na $4\frac{1}{2}$ %. Ponieważ procent na asygnacye hipoteczne z góry zapłacony został; zniżenie to w porównaniu z obligacyami długu państwa nie wypłacalnemi w oznaczonym terminie, jak dziś one procent przynoszą jest zupełnie odpowiednie. Asygnacye cząstkowe hipoteczne tę zarazem będą miały korzyść, iż mogą być umarzane, co dotąd miejsca nie miało. Z resztą papiery te pod wszystkiemi innemi względami pozostają niezmienione (ostatnia *Gazeta wiedeńska* podaje rozporządzenie ministeryum skarbu zniżające stopę procentową).

— Wybór arcyb. ołomunieckiego, nastąpi z przyzwoleniem J.C. Mości d. 6 czerwca.

— W tych dniach położono kamień węgielny pod budowę mostu kamiennego w Wiedniu pod bramą Karyntyjską.

— W dniu 17 i 20 b. m. spalono za dwa miliony procentowych biletów skarbowych, jeden milion asygnatów węgierskich i za 400,000 złr. papierowéj zdawkowéj monety.

— Sąd wojenny wiedeński skazał na d. 22 b. m. za zbrodnię zdrady głównéj w stopniu zbliżonego usiłowania Antonię Marton córkę właściciela dóbr, na 5 lat twierdzy i Elizę Farkas żonę geometry, na 3 lata więzienia kryminalnego.

— Książe Brabancyi ozdobiony został wielkim krzyżem orderu ś. Sczepana.

— Poseł austryacki w Petersburgu jenerał hr. Aleksander Mensdorff-Pouilly otrzymał trzech-miesięczny urlop.

— *Cop. Ztgs.-Cor.* donosi, że dwa pułki nowe jazdy uformowane będą tj. pułk dragonów i pułk ułanów, zatem liczba pierwszych dojdzie 8, drugich 12.

— Dzienniki węgierskie donoszą z komitatu Krassowskiego zaludnionego prawie wyłącznie przez Rumunów, iż objawia się tam niezwykły ruch religijny, a po gminach dyzunickich lud tłumnie przechodzi na unię. I tak we wsi Vermes liczącéj 1400 dusz, przeszło na raz 1200 na rzymsko-katolickie wyznanie.

— Od dnia 1 czerwca urzęda pocztowe, które dotychczas mogły przekazywać do odbioru i wypłacać najwyżéj do summy 100 złr. otrzymały upoważnienie czynność tę do 500 złr. doprowadzać.

— Wkrótce otwartą będzie linia telegraficzna z Zadry do Kotaru; łączyć ona będzie z sobą Sebenico, Trawę, Spalato, Terre di Norino, Dubrownik, Ragusavecchia i Castelnuovo.

— Najdaléj do 15 lipca otwartą będzie koléj żelazna z Peszt u do Keczkemetu, dalsza linia do Szegedina przed zimą dopiero wykończoną być może.

Francya.

Paryż 22 maja. Dziennik *Univers* ogłasza dzisiaj ostatni firman Sułtana dotyczący miejsc świętych i robi uwagę, że treść tego dokumentu w sprzeczności jest z oświadczeniem *Monitora*, jakoby dawne traktaty między Turcyą a Francyą pozostały nienaruszone.

śmierci Anny", niemieści ani na pierwszych XVIII. stronach przedmowy, ani dalszych 116 stronach głównego textu, nietylko pomienionego wyjątku, lecz żadnéj zgoła wzmianki o Krośnie lub Oświecimach.

A jednakże po wyliczeniu tych pism trzynastu woła Anonim (maska nie rumieni się!) „Tak naocznie przekonaliśmy p. Szajnochę..."

Ale chociażby istotnie w pismach jak *Handbuch für Reisende*, Powieść listowa o Ferdynandzie, *Lwowianin* itd. itd. mieściły się setkami kopie bajki Krosieńskiéj, nie uwolniłoby to p. Paulego od zarzutu, że on pierwszy wprowadził ją w umiejętność. „Wynalazcą", „twórcą" podania, nigdy nienazwałem pana P. Wykazując początek tradycyi, powiedziałem na str. 68 *Dodatku Tygod.* do *Gazety Lwowskiéj*, iż dopiero czasom naszym dano było „podjąć ją" przez uczonych, przenieść ją z rzędu baśni jarmacznych w dziedzinę prawdy dziejowéj, i że pierwszą pracą naukową, która się tego podjęła, były *Starożytności galic.*, ani tego nie zmienią fałszywe świadectwa Anonima. Przytoczyć zaś ku obronie p. P., że on w swéj pracy naukowéj tylko powtórzył, co już *Handbuch für Reisende*, *Sławianin*, *Lwowianin* itd. przed nim zawarły, bronić panów B., L., Ł., argumentem, że oni w jakiejkolwiek kwestyi naukowéj mogli, zwykli, opierać się na Handbuchach, Sławianinie i Lwowianinie, radzić podpisanemu, aby on w swoich studyach „rozpatrywał się bliżéj i szukał" w pismach jak pomienione; jestto drwić z nauk albo z siebie. Ale w masce wszystko uchodzi.

Również nieszczęśliwa jest obrona romansu. W téj sili się Anonim wmówić przedwszystkiem w czytelników, iż moje zaprzeczenie opiera się na wnioskach. Tymczasem rozprawa obwiniona polega nie na wnioskach, lecz na własnych słowach, własnym pamiętniku głównéj osoby, malującym kilkuletni i to właśnie w stanowczych latach istniejący stósunek Stanisława do Anny. Tylko jako okoliczności podrzędne, zgodne z resztą powieści pamiętnikowéj, przywiedziono niektóre uboczne wzmianki, jakoto: o wieku Stanisława, o jego wcale nieelegijnem usposobieniu po śmierci siostry itp. Z tych wzmiankę ostatnią zbywa Anonim żartem; obliczenie zaś wieku sili się osłabić argumentami, które nawet pomimo wcale nieskrupulatnego wypuszczenia wyrazu *wieloletnie*, połączonego w rękopiśmie po dwakroć z słowami *zasługi wojskowe*, nie doprowadzają daléj, jak do poniewolnego przyznania Stanisławowi lat 36 do 38, zamiast moich „lat 40 i kilku". Przeciwko moim wyjątkom z dochowanych kart rękopismu, pełnych opowiadania zdarzeń domowych a próżnych wszelkiéj alluzyi do romansu, stawia Anonim dowód z kartek *wyciętych* które *mogły* zawierać potrzebne dlań świadectwa. Powagę całego Pamiętnika, nieświadomego projektów małżeństwa z siostrą, mniema Anonim zachwiać śmiesznością wymagania, „aby Oświęcim prowadził z Anną romans w listach i kopie takowych recenzentowi zostawił," nie zważając, że gdyby romans w rzeczy był wiarogodnym, tedy będąc oraz godziwym, bo dyspensą i benedykcyą papieską uświęconym, byłby czyto w latach przed śmiercią Anny, czy późniéj, znalazł również staranne zanotowanie, jak reszta wiadomości o Annie, o starszéj siostrze, o sobie, o swoich wszystkich podróżach i przygodach. Z téj strony patrząc na przedmiot, okazuje się zupełna niewiadomość Stanisława o dzisiejszéj plotce Krosieńskiéj, jawnem jéj potępieniem, któremu mianowicie żarty jałowe nie ujmą siły przekonującéj. Nie mając zaś lepszéj broni, jakieżto „dowody na *poparcie*" romansu przytacza Anonim Prodkrosieński? Oto pyta się: „Co za przyczyna, iż tenże Stanisław, zakładając kaplicę, nie wymienia szczegółowo tylko samą Annę?" Odpowiedź: Ponieważ głównie dla niéj, jako najmilszéj mu z rodziny, i jedynéj podówczas do pogrzebienia, budował brat kaplicę. Daléj: „Czemu nie wspomina w napisie o rodzicach i drugiéj siostrze, a do grobu składa tylko Anny ciało?" Myli się Anonim. W rozprawie naszéj, na str. 68 *Dodatku* do *Gaz. Lwowskiéj*, stoi wyraźnie „złożywszy ciało rodzicielskie w nowym grobie." Gdy kaplicę stawiano, a reszta rodziny albo jeszcze żyła, albo oddawna gdzieindziéj już spoczywała, a temsamem w napis kaplicy grobowéj wchodzić nie mogła, dostateczną była w napisie ogólna wzmianka: „Cieniom najukochańszéj siostry... jakoteż przodkom sobie i następcom..." Gdy zaś ojciec w r. 1651 zeszedł ze świata, natenczas nie gdzieindziéj jak tylko w *nowym* grobie Krosieńskim, obok Anny, pochował go Stanisław. [1]) Daléj: „Tamże Stanisław nazywa Annę swoją najmilszą siostrą, *carissima!*" [2]) O biadaż braciom, którzy w liście do siostry nazwali ją kiedykolwiek najukochańszą! Dalszy „dokument" widzi Anonim „w tem, iż Oświęcim do końca życia pozostaje bezżennym". Biada bezżennym! Nakoniec rozgrzany siłą swoich dowodów woła romansowy Anonim: „Dosyć widzieć w Krosnie piękne postacie Stanisława i Anny, aby odgadnąć *od razu* ów stósunek (miłosny) i wiarogodność podania przypuścić... *Musiało tu być coś więcéj*, niżeli zwyczajna miłość braterska.

[1]) *Rękp. Pamiętn. Ośw.* (7 lutego 1651 r., str. 1090). „Zaprowadziliśmy ciało (ojcowskie) w niemałéj gromadzie gości i przyjaciół... do kościoła OO. Franciszkanów (w Krośnie) i tam... przy tejże frekwencyéj przyjaciół i gości złożyliśmy w *nowym grobie*, dla pamięci przybiwszy w głowach trumny, aksamitem czarnym obitéj, srebrną tablicę, z taką *ut sequitur* inskrypcyą..."

[2]) Anonim, nie biegły (jak obaczymy) w dawnéj polszczyznie, jest podobnież nie nader mocnym w łacinie. Inaczéj wiedziałby, że *superlativus* łaciński miewa w instytucyach znaczenie stopnia pierwszego, a z trzecich stopni: *Illustrissimus*, *Reverendissimus*, *Carissimus*, wyprowadzać różnicę stopnia afektu, znaczy tyle co wnosić, że nasz *najniższy* sługa u spodu listu jednego, będzie w mniéj grzecznym liście brzmiał: *nizki sługa*.

(Dokończenie nastąpi.)

Journal des Débats podaje wiadomości ze Stambułu dochodzące do dnia 9go maja, wedle których książe Menżykow rzeczywiście wręczył Porcie projekt traktatu, obejmujący wszystkie Rosyi żądania. *Débaty* przypuszczają, że projekt ten, uważany jako *ultimatum* nie jest tak groźnym, jak zrazu sądzono. Nie wtrąca on się wcale do wewnętrznéj administracyi tureckiego państwa, ale żąda tylko dla Rosyi protektoratu nad greckim kościołem. Porta ma się zobowiązać do utrzymania po wszystkie czasy swobód kościołowi temu przyznanych. Ajentom rosyjskim ma służyć prawo protegowania go przeciw wszelkiemu uciskowi, a patryarchowie carogrodzki, antiocheński i jerozolimski równie jak arcybiskupi i biskupi tego wyznania nie mają być bez słusznego powodu zrzucani. Każda korzyść przyznana przez Portę któremukolwiek innemu chrześciańskiemu wyznaniu, ma być i greckiemu przyznaną kościołowi. Porta ma się zobowiązać do utrzymania *status quo* w Jerozolimie i bez poprzedniego porozumienia z Rosyą nic w niem nie zmieniać. Rosya żąda nakoniec, aby jéj przyznano prawo wybudowania kościoła i klasztoru greckiego obrządku w Jerozolimie.

W końcu oświadczono w téj nocie, „że gdyby W. Porta uznała za stósowne odpowiedzieć na nią odmownie, Cesarz nie mógłby nie widzieć w tém oznaki zupełnego braku poważania dla jego osoby i dla Rosyi, coby go głębokim przyjęło smutkiem.“

Lord Redcliffe zapytany o radę w téj sprawie, miał doradzić ministrom Sułtana, aby dali odpowiedź obszerną, ale zwlekającą, nie stanowczą, odwołując się do lojalności Cesarza Mikołaja itp. słowem, aby starali się zyskać na czasie, dopókiby on (lord Redcliffe) nie otrzymał od swojego rządu nowych instrukcyj — poczém wyprawił zaraz depesze parostatkiem „Caradoc.“ Podobnież uczynił poseł francuzki p. de Lacour. (Ta wersya *Débatów* dosyć jest zgodna z wersyą *Koresp. litog. austr.*, która w utworzeniu nowego ministeryum, widzi chęć zyskania na czasie).

— Podróże króla belgijskiego do Berlina i Wiednia, i zjazd monarchów w téj ostatniéj stolicy zajmują nie mało dwór tutejszy i polityczne koterye. Powszechnie zwraca uwagę okoliczność, że rządowe dzienniki podają szczegóły tych podróży w rubryce „rozmaitych wiadomości.“ Dziwnem się to wydaje czytać naprzód o jakimś robotniku, który nogę złamał, a potem o przybyciu króla belgijskiego do Wiednia. Niechętnie patrzą Tuillerye na tryumfujący ton legitymistycznych dzienników, które na czele kolumn swoich zdają sprawę z berlińskich i wiedeńskich uroczystości, czego im przecież zabronić trudno.

— Korespondenci paryzcy pruskiéj *Kreuzzeitung* i londyńskiego *Timesa* jednozgodnie donoszą, że przed kilką dniami miała zajść dość żywa rozprawa między ministrem spraw zagranicznych a posłem rosyjskim p. de Kisselew. Powodem rozprawy miała być groźna nota przesłana ze strony p. Drouin de Lhuys belgijskiemu gabinetowi. Mówią, że w skutku téj rozmowy, rząd postanowił zaniechać utworzenia obozu pod Saint-Omer, ze względu na obawy jakieby wywołać mogło obozowanie wojska tak blizko belgijskiéj granicy. Tyle podają za pewne, że p. de Kisselew nazwał wspomnioną notę „niewczesną“ (inopportune) i że przypominając panu Drouin de Lhuys, że Rosya nigdy istniejących traktatów nie łamała, dodał, że Belgia dostateczną ma protekcyą, aby spokojnie mogła w przyszłość spoglądać.

— Mowy pp. de Flavigny i Montalemberta są jeszcze ciągle przedmiotem zajęcia.— Rząd nie cofnie projektu przywrócenia kary śmierci, ale poprzestanie na przywróceniu jéj co do zamachów na życie Cesarza.— Oto nazwiska czterech deputowanych, którzy głosowali przeciwko budżetowi: pp. Charlier, hr. Montalembert, margrabia Talhouet i książe d'Uzès.

— Coraz wątpliwszą zdaje się rzeczą, aby książe Napoleon został namiestnikiem Algieryj; jego niepodległy sposób życia, liczne stósunki z republikanami itp. nieobudzają wielkiego ku niemu zaufania.

— Dwór cesarski przenosi się jutro na letnią rezydencyą do Saint-Cloud. Wczoraj oboje Cesarstwo znajdowali się na sztukach konnych w cyrku pól elizejskich, gdzie przyjęci zostali z zapałem. Cesarzowa nieprzyszła jeszcze do siebie. Pomimo bardzo świetnéj toalety, wyglądała cierpiąco.

— Brat króla Sardyńskiego książe Genuy, podróżujący pod nazwą hr. Govone, przybył wczoraj z Drezna do Paryża. Na dworcu kolei północnéj przyjmowali go margr. de Villa Marina poseł sardyński z całem personale ambasady i jenerał hr. Goyon, cesarski adjutant, który przydany jest do boku księcia na czas jego pobytu w Paryżu.

Trzy karety dworskie odwiozły księcia wraz z jego świtą do gmachu poselstwa, gdzie przygotowane były dla niego pokoje. Pluton kirysyerów eskortował powozy, a przed poselstwem stała kompania grenadyerów, jako warta honorowa, któréj wszakże książe nie przyjął, pragnąc zachować incognito. Dzisiaj po południu książe przyjmowany był przez Cesarza w Tuilleryach.

— Usposobienie umysłów w niektórych departamentach, tych zwłaszcza, które odznaczyły się rozruchami w grudniu 1851, ma być niepokojące. Faktem jest niewątpliwym, że tajne stowarzyszenia knowań swoich niezaniechały. Mówią dzisiaj powszechnie, że w bliskości Lyonu, policya podeszła takie stowarzyszenie wśród obrady, na odludnem miejscu. Na wszystkie strony rozstawione były warty dla wczesnego ostrzeżenia radzących o zbliżającem się niebezpieczeństwie. Ale wartnicy pochwyceni wszyscy naraz przez patrole, nie mogli dać sygnału, i wojsko otoczyło miejsce zebrania; na wejściu miało być przyjęte wystrzałami z ręcznéj broni, i kilku żołnierzy paść miało w tém spotkaniu. Mimo tego wszakże, spiskowi w liczbie 29ciu zostali pochwytani, powiązani i odstawieni do Lyonu, a stamtąd zaraz osobnym pociągiem kolei żelaznéj wysłani przez Paryż do Hawru — skąd, jak mówią, w 48 godzin, po przytrzymaniu, wyprawieni zostali do Kajenny.— Szczegóły te wszakże, które znajdujemy w dzienniku *Indépendance* potrzebują potwierdzenia i sam korespondent donoszący je, jakkolwiek pochodzić mają z dobrego źródła nie zupełnie im dowierza.

Turcya.

Ost Deutsche Post pisze z Carogrodu 12go maja. Główna bitwa w wojnie dyplomatycznéj turecko-rosyjskiéj stoczoną nareszcie została, ale dotąd niewiadomo, po któréj stronie zwycięztwo, a obiedwie przypisują je sobie. Turcy mówią: „Książę Menżykow cofnął się.“ Natomiast w misyi rosyjskiéj widać pogodne twarze i słychać zdania jak np. następujące: „Prawda, że się cofnął, ale tylko cierpliwości! Przechwałki tureckie nic niewarte i przedwczesne. Rosya wymoże w końcu te koncesye, które jéj są niezbędne.“ Dano nawet do zrozumienia z uśmiechem, że pomimo dzisiejszéj miny ministrów tureckich, którzy zdają się odrzucać koncesye, takowe wkrótce nastąpią, a to nietylko w obawie przed siłami wojennemi Rosyi. Wszakże nieuprzedzając wypadków, opowiem je z kolei.

Niedawno wygotowano ferman sułtański tyczący się miejsc świętych i minister spraw zagranicznych udzielił go w odpisie księciu Menżykowi. Ten niepoprzestał jednak na tém, ale zagniewany, odesłał pismo Rifaat paszy oświadczając „że w razie nieuczynienia zadość jego żądaniom, opusci Stambuł z całem poselstwem. Żądania te zdaje się mają na celu otrzymanie od Porty aktu dyplomatycznego w przedmiocie ostatniéj uchwały, jak gdyby akt ten zamykał już dalsze układy o miejscach świętych. Rada wielka natychmiast się zebrała dwukrotnie i naradzała się nad tém ultimatum. Zever Effendi był zdania, że nie można odmówić Rosyi opieki nad wyznaniem greckiem, gdyż Anglia wykonywa ją nad wszystkiemi protestantami, Francya nad wszystkiemi katolikami w Turcyi. Rifaat pasza przychylał się do tego i rzecz została nierozstrzygniętą. Mówiono znowu, że w niczém nie ustąpią księciu. Posłowie angielski i francuski wysłali nadzwyczajnych gońców do swoich gabinetów i obiegała w mieście pogłoska o wypowiedzeniu wojny! Papiery spadały, złoto i srebro szły w górę. Dwa dni trwała ta obawa, dopóki nie urosła wieść, że obie strony ustępują. Rosyjski parowiec „Groźny“ wysłany był również z depeszami, chorzy rosyjscy wywiezieni z tutejszych szpitali na okręty, książe wyniósł się ze znaczniejszemi członkami poselstwa na statek stojący o godzinę ztąd pod Bujukdere, i gotowy był do podróży, czekając na odpowiedź Porty. Tak stoją rzeczy, a z tego co chcieć można wnosić. Najlepiéj czekać cierpliwie.

Opowiadają z trwogą, że książe groził okropnie i dał do zrozumienia iż na różnych punktach Turcyi tlą iskry zawiści między Grekami i Turkami, nie zbywało na takich, których to nabawiało przestrachem, a najlepszym tego dowodem kryzys pieniężna. Mnóstwo wieści obiegało jak np. że Grecy pomszczą się z powodu odjazdu księcia i wyrżną Turków, że starowiercy tureccy zrobią powstanie i przymuszą rząd do wypowiedzenia wojny. Wieści te znajdują tu obszerne pole bo przy rachubach wyłącznie pieniężnych, większość niepojmuje spraw publicznych i niema odwagi żeby z zimną krwią rozważać.

Serbia intryguje i zbroi się, ale może sama niewie dla kogo. Rząd bez równowagi nie spostrzeże się kiedy szala się przechyli i inaczéj wypadnie niżeli obrachowano. Stronnictwo księcia Obrenowicza niezmiernie jest czynne i nie powątpiewa o wygranéj.

W tymże samym liście znajduje się następujący przypisek:

Książe Menżykow, który bawi w Bujukdere gdzie jest pałac letni poselstwa rosyjskiego, miał otrzymać odmówną odpowiedź Porty na żądania swoje względem miejsc świętych. Domagał się on wydania sobie aktu dyplomatycznego i przyznania prawa opieki nad wyznawcami greckiéj religii. Porta wszakże obiecała księciu „raz jeszcze w przedmiocie misyi jego zażądać zdania sułtana po przyjściu jego do siebie, skoro przeminie smutek zrządzony śmiercią matki jego. Grzeczność i uczucie ludzkości, do których ma prawo najlepszy z monarchów, każą się spodziewać, że książe nie opuści Konstantynopola, ale czas jakiś zaczeka jeszcze na ostatnią odpowiedź sułtana.“

— *Kor. austryacka* z d. 25 maja podaje następujące wiadomości p. n. „Ostatnia poczta wschodnia:“ W ciągu dnia wczorajszego przybył do Tryestu parowiec Lloyda, który z Carogrodu wypłynął d. 16go. Znana już drogą lądową zmiana ministrów potwierdzoną jest: Mustafa Girili pasza zamianowany wielkim wezyrem, Mehemed Ali pasza ministrem wojny, w miejsce Rifaata paszy ministra spraw zagranicznych, wszedł do gabinetu dawny w. wezyr Reszyd pasza. Co się tyczy obecnego stanu układów dyplomatycznych, utrzymują powszechnie, że ferman zawierający postanowienie sułtana w sprawie grobu ś. wydany już został, co zaś do innych punktów, takowe nie były jeszcze załatwione przed odejściem parowca. Uważano przecież za rzecz ważną, że ks. Menżyków miał posłuchanie u Sułtana. W chwili kiedy wypadki zbiegają się ku jednemu punktowi, trudno powiedzieć stanowczo co wypadnie z tego przesilenia. Publiczność tak w stolicy jak i po innych miejscach żywi nadzieję, że pokój zakłóconym nie będzie, co tylko służyć może za dowód jak dalece pokój jest pożądanym. Uważano, osobliwie w Carogrodzie w kołach świadomych rzeczy, iż zmiana gabinetu i objęcie teki spraw zagr. przez Reszyda paszę który dotąd z dala się trzymał, który zatém potrzebować będzie pewnego czasu dla rozpatrzenia się w szczegółach toczonych układów, przyniesie dobre skutki, mianowicie skłaniając poselstwo rosyjskie do przedłużenia przeczekanego już terminu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Processya zamkowa Bożego Ciała odbyła się wczoraj z całą tradycyjną wystawnością, nie potrzebując się jak w roku zeszłym ograniczać w ciasnych zakątach ulicy Kanonnéj, bo już odbudowa nlicy Grodzkiéj na ukończeniu, dozwalała wolnego przystępu do rynku. Celebrował JX. biskup Joppejski otoczony kapitułą i wszystkiem duchowieństwem, za niem postępowali urzędnicy wszystkich władz, członkowie instytutów, cechy z chorągwiami i tłumy pobożnego ludu. Pogoda sprzyjała temu uroczystemu obchodowi, lubo silny wiatr napędzał tumany kurzawy z pod domów świeżo murowanych. Cały ten tydzień rano i po południu odbywają się po różnych parafiach processye, zakończone historycznym epizodem „Konika Zwierzynieckiego“, który i w tym jeszcze roku przed pustkowiem pałacu biskupiego hasać będzie.

— *Gazeta Lwowska* podaje w Kronice swojéj następne wiadomości: Za morderstwo tracono tu we Lwowie wczoraj dwóch zbrodniarzy, chłopów rodem z Podhajczyk, Franciszka Stachowskiego i Łukasza Andruneńka także Woźnym zwanego. Uwiedzeni łakomstwem zadusili na noclegu żyda z Glinian i ciało zagrzebali u siebie w stajni. Wyśledzono ich po rzeczach, które sobie przywłaszczyli, a po zeznaniu winy zapadł wyrok śmierci potwierdzony przez najwyższe instancye.

W Osobnicy w Jasielskiem temi czasy kilku łotrów dopuściło się napadu rozbójniczego. W nocy z 5 na 6 maja uderzyli na dom Szymona Chudzika mieszkającego nieco na ustroniu ode wsi, zabrali mu krowę trzyletnią, cudzą jałówkę na zimowli u niego, a samego Chudzika, pastwiąc się zbili i trzy ziobra mu zgruchotali, że wątpią by kiedy przyszedł do siebie. Sprawców właściwych jeszcze nie odszukano, ale jednego z mocno podejrzanych zbrodniarzy, niejakiego Sebastyana z przydomkiem T. przytrzymano.

Tego samego dnia co w Bajkowcach spadły chmury ulewne i w Czernielowie, Skupkach, Borkach wielkich, Smykowcach i w Dyczkowie także w obw. Tarnopolskim, i wielkie szkody wyrządziły. Nazajutrz poznachodzono na polach i łąkach kilkaset sztuk zalanych owiec, świń, cieląt, źrebiąt i mnóstwo drobiu; powódź poznosiła młyny i mosty na rzekach Ikwie i Hnicznie, pozrywała groble na stawach, Połecki młyn cały wyniosła i oparła aż o most w Smykowcach, nowe kosztowne szluzy dyczkowskie zniszczyła zupełnie, a z ogrodów którędy szła, ani śladu nie zostawiła. Okropniejsza to, że powódź ta rozciągać zdaje się szeroko; bo tego samego dnia spadły i w Czortowcu w Kołomyjskim obw. około 4téj godziny z południa tak gwałtowne deszcze, że za wsią powstał wyraźnie potop na polach; około 300 sztuk owiec zatonęło i pięcioro chłopiąt 8 do 15 letnich zalało, w saméj wsi niosła wodę na półpięta łokcia, i tylko spieszny ratunek zachował ludzi od toni. Włościanom powynosiło budynki, stajnie, pasieki, zboża, bydło, a pański młyn zniszczyło ze szczętem.

— Winne wzgórza około Waitzen piętrzą się lub zapadają w doliny. Rewolucya ta ziemska odbywa się zwolna już od parę tygodni, po wielu miejscach wytrysły źródła i nowe polały się strumienie, wyżłobiły się jamy w których skamieniałości spostrzegać się dają. Takież lubo nie tak znaczne zmiany powierzchni ziemi zjawiają się na całéj dolinie między Cissą i Dunajem, gdzie mnóstwo wód nowych powstało i zatopiło pola i ogrody. W r. 1816 podobnież się zdarzyło, a wtedy większe jeszcze przestrzenie ziemi zalane zostały wydobywającemi się z pod ziemi wodami. Obawiają się nawet powstania na nowo wzmiankowanego przez Rzymian „mare dulce“ które w téj stronie przed tysiącami lat istnieć miało.

— Znana jest lekkomyślność i niedbalstwo zarządu kolei żelaznych i statków parowych w Ameryce, gdzie też największa liczba nieszczęśliwych wypadków się zdarza. Niedawno zdarzyło się podobnie na kolei z Nowego-Yorku do Nowego Portu. Most na rzece był właśnie rozwiedziony dla przepuszczania statków, kiedy pociąg złożony z 4 osobowych i 2 ładownych wozów w największym pędzie jak w Ameryce jeżdżą nadjechał na most i

spadł 60 stóp głęboko do rzeki. 45 osób utonęło lub zgniecionych zostało, wiele innych ciężko rannych.

— Na zgromadzeniu przemysłowém w Pradze robiono próby z nowym photometrem dla wymierzenia mocy światła różnych lamp. Za jedność wzięto świecę z tłuszczu rybiego 1/6 f. wied. ważącą. Lampa kamfinowa znanego chemika p. Batki miała moc światła za 6 1/4 podobnych świec. Tegoż tak zwana paryzka lampa olejowa do nauki, która bardzo mało oleju zużywa 3 1/2 świec. Lampa gazowa o jednym otworze zwana fidibus zużywająca w przecięciu stopę sześcienną gazu na godzinę, w umiarkowanym płomieniu 2 1/4, w natężonym 5 3/4. Lampa gazowa uliczna (5 stóp gazu na godzinę) 10, a w natężonym płomieniu 13. Kaganiec o 16 dziurkach 15 1/2. Kaganiec zwany tulipanem (z kulą metalową w płomieniu) który potrzebuje 3 stopy sześc., gazu na godzinę równa się 6 świecom.

— Druga część hiszpańskiéj galeryi obrazów Ludwika Filipa została d. 13 maja sprzedana w Londynie przez publiczną licytacyę. Składała się ona z 82 sztuk pierwszych hiszpańskiéj szkoły malarzy jakoto Velasquez, Murillo, Ribeira, Zurbaran itd. Zebrano ze sprzedaży 6500 fst. Najwięcéj zapłacono za Velasqueza „Cześć pasterzy". Obraz ten zakupiono do galeryi Luwru za 2050 fst. Za „Magdalenę" Murilla kupioną także do Luwru dano 840 fst. tegoż „S. Augustyn w Hippona" 680 fst.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27go maja.* Metaliki 5-proc 94 3/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 9/16. — Metaliki 4-proc. 74 3/4. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/2. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250. 303 7/8. — Augsburg 108 3/8. — Londyn 10 kr. 42. — Paryż 128 3/8. — Akcye Bankowe 1418. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 27go maja. Banknoty austryac. żądają 97 1/3, płacą 97. — Pruski kurant ż. 102 2/3, pł. 102 1/4. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104 3/4 pł. 104 1/4. Cwancygiery stare ż. 103 3/4 pł. 103 1/2. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 101 3/4 pł. 101 1/2. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. 93 1/2.

Kurs lwowski z dnia 24go maja. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 4 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 47 kr. — Rubel ros. 1 złr. 42 kr. — Talar pruski 1 złr. 34 1/2 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 16 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 20 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 25go maja. — Metaliki 94 1/2. — Nowa pożyczka. 84 1/2. — Akcye Banku wied. 1433 — Akcye kolei żel. szl. 226 5/8. — Agio od złota 14 1/4, od srebra 8 1/8.

Kurs wrocławski z dnia 26 maja. — Banknoty austryack. 94 3/4 ż. Banknoty polskie 98 7/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 1/3 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104 5/6 ż., dto 3 1/2% 98 2/3 ż. — Kolej Krak.-górno-śląs. 94 1/2 ż.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
25	2	27" 5''' 855	+ 15° 9	3'''. 45	płwschodni słaby	pogoda z chmurami		+17°3	+6°6
„	10	„ 5 396	+ 10° 9	3 77	wschodni „	pogoda			
26	6	„ 4 784	+ 10° 8	3 66	„ „	pogoda z chmurami			
„	2	„ 4 285	+ 18° 9	4 02	płwschodni średni	pogoda z chmurami		+19°3	+8°1
„	10	„ 4 303	+ 12° 4	3 91	wschodni słaby	„			
27	6	„ 4 658	+ 12° 2	4 33	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.